Rok III. Lwów, dnia 25 września 1938 r. Nr 39

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

POLSKIE WOJSKO.

Przed kilku dniami defilowały ulicami miast oddziały naszej armii, powracające z manewrów.

Dzięki radiu słyszeliśmy w najbardziej odległych wsiach i wioskach miarowy krok żołnierzy, tętent kopyt końskich, łoskot i dudnienie kół armatnich, warkot samolotów... Słyszeliśmy też wybuchające raz po raz entuzjastyczne okrzyki niezliczonych tłumów, spozierających z dumą na nasze wojsko, witających je gorąco, serdecznie.

Z objaśnień sprawozdawców radiowych dowiadywaliśmy się, jak pięknie wyglądają te oddziały żołnierzy o rozjaśnionych radością powitania twarzach, jak ze wszystkich stron lecą ku nim wiązanki kwiecia.

Ciągnęło wojsko przez miasto całymi godzinami i duma rozpierała serce, że to nasza własna, polska armia, że wojsko to z pewnością nie ustępuje w niczym innym armiom, a kto wie, może je przewyższa.

Lecz może się to nam tylko tak wydawało? Może w oczach obcych inaczej ta sprawa wygląda?

Właśnie w tych dniach we francuskim dzienniku „Temps" ukazał się artykuł generała Baratier'a o armii polskiej.

Francuski generał tak pisze o polskim wojsku:

„Przeszło 34-milionowa ludność Polski rozrasta się rok rocznie o 400.000 dusz. Liczba rocznie powołanych do wojska wynosi w Polsce 300.000 mężczyzn, gdy we Francji, liczba rekrutów nie przekracza 250.000 ludzi. Jeżeli efektywne siły armii polskiej nie dorównują francuskim, to dlatego, że z jednej strony — Francja jest potęgą kolonialną, z drugiej zaś — Polska, dążąca do zrównoważenia swojego budżetu, nie dysponuje kredytami, któreby jej pozwoliły całkowicie eksploatować liczebną siłę narodu.

Tak więc armia polska liczy około 300.000 ludzi, gdy Polska lekko mogłaby zebrać dwa razy tyle ludzi. Wzorując się na wielkich armiach europejskich, liczy ona: 30 dywizyj piechoty, 1 dywizję i 12 brygad kawalerii, ogólną rezerwę artylerii i trenów, dwie grupy aeronautyczne, sześć tysięcy marynarzy i korpus graniczny z wyborowych 26.000 ludzi. Wszyscy żołnierze po ukończeniu służby stanowią rezerwę, przechodzącą rok rocznie 4-tygodniowe ćwiczenia.

Całość, grupy aktywne i rezerwy — około 2 miliony ludzi — idą w razie konfliktu natychmiast na front.

Żołnierz polski jest sklasyfikowany jako jeden z najlepszych na świecie: odważny, karny, inteligentny, zdolny do przedłużających się wysiłków fizycznych, przystosowujący się szybko do manipulowania najnowocześniejszą bronią. Takimi są ludzie, z których składają się pułki polskie.

Wyszkolenie żołnierzy pierwszorzędne. 35.000 podoficerów armii czynnej przechodzi szkoły specjalne, prócz tego kursy specjalizacji. Podoficerów rezerwy szkoli się zimą w każdym pułku, zależnie od rodzaju broni 3—7 miesięcy. Korpus oficerski (19.00 oficerów) jest przedmiotem specjalnej opieki.

Jak u większości wielkich narodów, oficerowie rezerwy w Polsce rekrutują się spośród najbardziej wykształconych młodych ludzi.

Będąc początkowo całkowicie zależną od zagranicy w dziedzinie materiału wojennego, Polska wyzwoliła się stopniowo z tej zależności. Ten zdumiewający przykład żywotności narodu, pozwolił Polakom wyprodukować w szybkim tempie zastęp doskonałych inżynierów, którzy dziś fabrykują cały sprzęt bojowy piechoty, karabiny, karabiny maszynowe, jako też amunicję. Polska produkuje też większość swojego materiału artyleryjskiego i lotniczego.

Polskie typy myśliwskich aparatów lotniczych cieszą się wielkim wzięciem, zwłaszcza w krajach bałkańskich. Wreszcie motoryzacja wojsk postępuje naprzód, zależnie od poprawy sieci komunikacyjnych, jeszcze bardzo niedoskonałych.

Postępy osiągnięte przez przemysł wojenny, nie istniejący jeszcze 20 lat temu, są zatem uderzające.

Rząd polski stara się usilnie o przysposobienie wojskowe tych ludzi, których nie zdoła wcielić do armii. Wszyscy obywatele mogą być wciągnięci do „obowiązkowej służby pomocniczej". Prócz tego wciąga się do kilkutygodniowych ćwiczeń młodzież bezrobotną, organizuje się „ochotniczą służbę pomocniczą" itd. itd.

Nie licząc sił aktywnej armii polskiej, masy nie wciągnięte w jej szeregi stanowią dzięki wrodzonej bitności narodu polskiego olbrzymi zbiornik sił, który na wypadek wojny będzie stanowił o wyjątkowej sile i obronności Polski".

Takie zdanie wypowiada o polskim wojsku cudzoziemiec.

Mamy pełne prawo być dumnymi z naszej armii.

JESIEŃ.

Po pustych polach senne mgły się włóczą,
Ktoś na fujarce nuci pieśń żałosną,
Srebrne strumienie pacierz z cicha mruczą,
A wiatr zawodzi, bo tęskni za wiosną.

Czarnego ptactwa leci już gromada,
W deszcz się zmieniły jesienne mgły,
Z mokrych gałęzi na ziemię pada
Kropla po kropli — jak gorzkie łzy.

A chociaż zewsząd ciągną czarne chmury
I mgły ponure wloką się bez końca —
Pogodę wiosny zachowaj w swej duszy
A w swoim sercu blaski słońca.

JADWIGA GIZOWSKA

„Dla braci za Olzą".

„Komitet walki o prawa Polaków w Czechosłowacji" wydał następującą odezwę:

„Ślązacy — Polacy — Rodacy !

Od lat dwudziestu bracia nasi za Olzą znoszą z bohaterstwem i największą godnością ciężkie jarzmo ucisku na swej własnej, odwiecznej ziemi.

Pozbawiono dziesiątki tysięcy Polaków pracy i środków do życia. Większość dzieci oddano szkole czeskiej. Skrępowano żywe słowo polskie i zniszczono prasę.

Z głębi Czech nasłano wielotysięczną rzeszę nie tylko urzędników, nauczycieli, żandarmerii innych funkcjonariuszy publicznych, ale ludzi wszystkich zawodów, którzy odbierają chleb Polakom — gospodarzom tego kraju.

Bezwzględny nacisk gospodarczy i represje karne zmusiły trzecią część całej ludności polskiej do opuszczenia swojej ziemi ojczystej i schronienia się do Polski.

Czas położyć kres tej niedoli braci naszych.

Pod hasłem „Dla braci za Olzą" odbyły się naprzód w Katowicach, a potem w innych miastach Polski, olbrzymie wiece, na których uchwalono rezolucje tej treści:

1. Dzielnym i zahartowanym w boju naszym rodakom za Olzą ślemy słowa pokrzepienia i otuchy, oraz uroczyście oświadczamy, że cały naród polski stoi za nimi niezłomnie w ich ostatnim etapie walki o pełną wspólnotę narodową.

W walce tej cały naród polski jest solidarny. Chwila wyzwolenia Zaolzia nadeszła.

2. **Zwracamy się z mocnym i stanowczym apelem do najwyższych władz i Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz do całego Narodu polskiego, domagając się podjęcia wszelkich kroków i użycia całej mocy, by sprawiedliwości stało się zadość i aby Śląsk zaolzański został bezzwłocznie Rzeczypospolitej Polskiej zwrócony.**

Rodacy nasi otrzymać muszą te wszystkie prawa i swobody narodowe, jakie uzyska jakikolwiek inny naród w Czechosłowacji."

Ku czci bohaterskich chłopów.

We wrześniu br. postanowili chłopi żywieccy uczcić czyn bohaterskiego porywu chłopów z r. 1655. Przypomnieli Polsce tych bohaterów, którzy w czasach ciężkich dla Polski, wtedy, kiedy cały nasz kraj był zalany potopem szwedzkim, a Jan Kazimierz musiał uchodzić z Polski, pierwsi chwycili za kosy, widły i ciupagi i ruszyli na wroga.

Wtedy wpuszczono do kraju króla wygnańca Jana Kazimierza. Następnie chłopi zdobyli Oświęcim i wyruszyli na obronę Częstochowy. Przez cały czas walk ze Szwedami walczyli oni w szeregach polskich i wrócili do swych zagród dopiero po zupełnym wypędzeniu Szwedów.

Uroczystość ta była wspomnieniem pamięci bohaterskiego porywu chłopów, który stał się chlubą nie tylko chłopów, ale i całego narodu. Naród nasz bowiem idąc za przykładem górali żywieckich, podniesiony na duchu, uratował całą Rzeczpospolitą od najazdu szwedzkiego.

Wspaniała uroczystość ku czci tych bohaterów odbyła się w Milówce, w pow. żywieckim, gdzie manifestowało przeszło 7.000 chłopów.

Wiadomości bieżące.

Marszałek Śmigły-Rydz w Łucku.

W dniach 19 i 20 bm. odbyły się w Łucku uroczystości, związane z wielkimi manewrami wojskowymi, na które przybył Marszałek Śmigły-Rydz. Społeczeństwo Wołynia ofiarowało armii sprzęt wojskowy a ponad sto miast i gmin wręczyło p. Marszałkowi obywatelstwo honorowe Równocześnie odbył się w Łucku zjazd O. Z. N. Marszałek Śmigły-Rydz w przemówieniach, wygłoszonych na tych uroczystościach, wzywał do zjednoczenia się narodu wobec wielkich chwil przeżywanych obecnie przez całą Europę.

Praca młodych lekarzy na Polesiu.

W Młynku n. Styrem, w pow. pińskim, zakończył się obóz Koła Młodych Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. Największą działalność w tym okresie przejawiali studenci-medycy i młodzi lekarze, udzielając okolicznej ludności bezpłatnej pomocy lekarskiej i sanitarnej. Kiedy w okolicy dowiedziano się, że obóz zwija swą działalność, frekwencja chorych tak się zwiększyła, że mimo zakończenia obozu w dniu 30 sierpnia br. lekarze zmuszeni byli pobyt swój przedłużyć do połowy września.

Dni Matejkowskie.

Prace krakowskiego Komitetu Dni Matejkowskich są w pełnym toku. Program obchodu, który odbędzie się w październiku, przewiduje: uroczyste nabożeństwo, hołd przy grobowcu Jana Matejki na cmentarzu Rakowickim, uroczystość w Muzeum Narodowym połączoną z otwarciem wystawy. Główny obchód poprzedzą „Dni Matejkowskie", podczas których odbędą się cykle prelekcyj o Matejce.

Płoną zagrody na Podolu.

W powiecie kamioneckim w Łapajówce nieznany sprawca podpalił stodołę Stefana Semkowa, która spłonęła wraz ze zbożem. Podczas gaszenia pożaru ten sam sprawca podpalił stodołę Jana Rękasa. W powiecie tarnopolskim spłonął dom i stodoła M. Praszczuka. W wymienionej już Łapajówce spłonęła również stodoła A. Łyski. W powiecie skałackim niejaki Czerkas podpalił zabudowania gospodarcze tamt. greckokatolickiego probostwa z zemsty za skasowanie boiska do siatkówki.

Nienawiść do polskiej nauczycielki.

We wsi Zalesie, w powiecie czortkowskim tamtejsi Polacy postanowili zbudować dla nauczycielki budynek gospodarczy. Gdy zostały założone fundamenty, kilku Ukraińców połamało ogrodzenie i zniszczyło fundamenty.

Nowe bursy dla młodzieży chłopskiej.

Z inicjatywy oraz przy pomocy materialnej Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi z początkiem tego roku szkolnego zostają uruchomione bursy dla młodzieży chłopskiej, studiującej w miastach w Łodzi, Białymstoku i Piotrkowie.

Uniwersytet Wiejski

Towarzystwa Szkoły Ludowej w Ohladowie

W roku 1938/39 zostaną zorganizowane trzy kursy trzymiesięczne:

1. **październik, listopad i grudzień — kurs męski,**
2. **styczeń, luty i marzec — kurs męski,**
3. **kwiecień, maj i czerwiec — kurs żeński.**

Program kursów uwzględnia sprawy wchodzące w zakres programu społecznego wsi — to, co stanowi treść kultury duchowej, społecznej i gospodarczej chłopa polskiego, co stanowi treść jego pracy obywatelskiej w stosunku do Narodu i Państwa.

Uniwersytet, chcąc przyjść z pomocą tym, co już biorą udział w pracy społecznej, przyjmuje przede wszystkim tych, co są w wieku poborowym, jednak mogą być przyjęci i ci, którzy ukończyli lat 18, a na kurs żeński z ukończonym 16 rokiem życia.

Opłata za kurs trzymiesięczny wynosi 75.— zł.

Podania o przyjęcie na kurs, zaopatrzone opinią swej organizacji należy wnosić do Uniwersytetu Wiejskiego T. S. L. w Ohladowie, poczta Ohladów. — Na kurs pierwszy Uniwersytetu przyjmuje podania do dnia 10 września 1938 r.

Chcący otrzymać stypendium, winni zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Powiatowego T. S. L. lub do Inspektoratu Szkolnego.

Kierownictwo Uniwersytetu wysyła na żądanie szczegółowe informacje.

JAN DRACZ
kier. U. W. T. S. L. w Ohladowie.

Podnosi się stan sanitarny wsi.

W dniach 9 do 10 bm. obradował w Krakowie zjazd lekarzy pow. województwa krakowskiego. Tematem obrad była sprawa stanu sanitarnego i podniesienia higieny wśród ludności wiejskiej. W dyskusji podniesiono, że mimo kurczących się dotacyj na ten cel, stan sanitarny na terenie województwa jest zadawalniający, a przede wszystkim dodatnie są wyniki akcji zwalczania chorób zakaźnych i akcji przeciwwolowej. Omawiano również stan szpitalnictwa i ośrodków zdrowia, co w dziedzinie lecznictwa i zapobiegania chorobom ma pierwszorzędne znaczenie i daje pozytywne wyniki. Wyrażano jednak troskę o zabezpieczenie odpowiednich funduszów na te cele.

Daj grosz na T. S. L.

Do Obrońców Lwowa z 1—22 XI. 1918.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa 1—22 XI 1918 zawiadamia Obrońców Lwowa z 1—22 XI 1918, że specjalna delegacja Związku złożyła w dniu 8 września br. w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, przy ul. Zakroczymskiej opracowaną w latach 1934—1938 w czasie ostatecznej i obowiązkowej rejestracji i weryfikacji Obrońców Lwowa 1—22 XI 1918 — **ewidencję Obrońców Lwowa 1—22 XI 1918** wraz z skorowidzem i protokołem podpisanym przez oficerów-dowódców grup, odcinków i sektorów w czasie Listopadowej Obrony Lwowa w r. 1918.

W myśl ustawy sejmowej z dnia 2 lipca 1937 o zapewnieniu i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr 59 z r. 1937, poz. 464) i rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wojskwoych z dnia 22 I 1938 w tej sprawie (Dz. U. R. P. Nr 8 z r. 1938, poz. 50) tylko Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, przy ul. Zakroczymskiej jest właściwą władzą uprawioną do wydawania zaświadczeń Obrońcom Lwowa 1—22 XI 1918 stwierdzających czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Ewidencja ta będzie również opublikowana drukiem w III tomie Obrony Lwowa 1—22 XI 1918, który wyjdzie nakładem Towarzystwa badania historii Obrony Lwowa z końcem miesiąca października lub w początkach miesiąca listopada br.

Za górami — za lasami.

Tyle czyta się ciągle po gazetach o tym, jak mądrze i dobrze urządzony jest nasz dzisiejszy świat, tak nam coraz to nowe cuda wynalazczości ludzkiej nasuwają przed oczy, że aż uwierzyć trudno, aby były gdzieś, choćby i u nas w Polsce, takie kąty, do których nie dotarły nie tylko owe opisywane wynalazki, ale najprymitywniejsze urządzenia współczesnej cywilizacji.

Tak sobie zapewne myślą ludzie z miast, zaszyci wygodnie w wyścielane fotele, mający pod ręką na biurku telefon, na ścianie głośnik radiowy, na ulicy przed bramą tramwaj, autobus, auto — gotowe ich każdej chwili połączyć z najodleglejszą miejscowością. Istotnie współczesny człowiek dysponuje całą legią niewolników, oddanych mu na usługi przez czarnoksięską wiedzę.

Lecz istnieją całe zespoły ludzkie — w całości co najmniej tak samo liczne jak po miastach — gdzie czas wlecze się jeszcze po zepsutych drogach, nie znając anten, drutów telefonicznych ani szyn, a przestrzenie wyciągają się w nieskończoność, nie ugłaskane żadnym udogodnieniem, niekiedy nawet pozbawione mostka przez rzekę czy strumień. Do kościoła, do miasteczka — dziesięć, piętnaście kilometrów. Do szkoły nie o wiele bliżej. Chaty odsadzone od siebie daleko, strach pomyśleć w jakiej samotności żyją ci ludzie.

I właśnie tam — „za górami, za lasami" jak mówi piosenka, tam gdzieby był najbardziej na swoim miejscu — często nie ma najlepszego przyjaciela ludzi samotnych, nie ma radia.

Ludzie w mieście, mając dziennik, książkę i gramofon nie czują się osamotnieni. Radio ich czasem nawet nuży. Zepsuci są trochę dobrodziejstwami cywilizacji.

Ale cierpliwi, sumienni w każdej twojej pracy ludzie ze wsi... O, ci by napewno wiedzieli jak cenić radio, jak się obchodzić, i jak współdziałać z czarodziejską skrzynką. Tylko, że niektórym przez myśl nawet nie przejdzie, że możnaby zdobyć się na taki luksus, im, jakich nie stać nieraz na postawienie nowego płotu, na naprawienie mostka na strumieniu.

Nie stać ich jednak nie tylko z powodu biedy, dlatego że wieś na odludziu, ziemia licha, mało bydła, brak zbytu na płody ziemne. Ci ludzie z dalekich wsi, żyją jakby w zaśnieniu. Radio by im w reorganizacji gospodarstwa dopomogło bardzo wydatnie. Radio — prawdziwy przyjaciel ludzi odciętych od świata, nie umiejących sobie poradzić bez cudzej pomocy.

Że anteny wnoszą w wieś nowy prąd, że oplątują ją siecią postępu, zapału i dobrobytu, że wiążą ją z całym krajem i niszczą osamotnienie, bezradność i ciemnotę — o tym przekona się każdy, kto widział wieś zradiofonizowaną i wieś pozbawioną radia. Zapewne, że radiofonizacja wsi wypływa w pewnym stopniu z jej zamożności: bardzo biedny chłop nie sprawi sobie nawet detektora. Ale równocześnie zamożność wsi łączy się dziś nierozerwalnie z siecią anten nad domostwami.

Pamiętam z okresu lata dwie wsie: smutną, opuszczoną, brudną wieś w górach, gdzie na przestrzeni kilkunastu kilometrów był jeden jedyny aparat radiowy w szkole. I wieś podlwowską, jedną z najlepiej postawionych gospodarczo, w której każdy gospodarz ma radio. Właśnie wtedy odbywał się próbny atak lotniczy. Wyszedł nakaz zasłonięcia wszystkich okien, pogaszenia świateł. We wsi podlwowskiej panowała ciemność i cisza. Gdyby wtedy prawdziwy nieprzyjaciel przelatywał nad wsią nie byłby jej dostrzegł..

Pozbawiona radia zapadła wieś w górach napewno w taką noc świeciłaby oczami smutnych chat prosto w oczy wrogich samolotów. Nie ostrzegłoby jej — radio. **Ł. J.**

—0—

Przed wyborami do Sejmu.

Wybory do Sejmu odbędą się dnia 6 listopada br., do Senatu zaś 13 listopada br.

Do 3 października — władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Do 5 października — przełożeni gmin przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych.

6 października — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu.

13 października — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców.

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

18 października — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Do 18 października — kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie kandydowania.

19 października — okręgowe komisje przystępują do zatwierdzania list kandydatów na posłów.

Do 23 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 25 października — obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Do 28 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania.

5 listopada — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.

6 listopada — głosowania do Sejmu.

* * *

Władze administracji ogólnej mają przeprowadzić rewizję podziału powiatów na obwody głosowania do dnia 20 września.

Każdy powiat wchodzący w skład okręgu wyborczego dzieli się na obwody głosowania, liczące najwyżej 3 tys. mieszkańców.

* * *

W związku z wyborami Obóz Zjednoczenia Narodowego wydał odezwę, w której m. in. czytamy: „Szczerze pragniemy, w myśl intencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażonych w jego zarządzeniu o rozwiązaniu izb ustawodawczych, aby jak najgłębsze szeregi społeczeństwa stanęły w gotowości do pracy państwowej, do wspólnego poszukiwania najlepszych dróg ku celowi, który wszystkim nam jest wspólny — pomnożenia potęgi i pomyślności narodu.

Musimy raz wreszcie zdobyć się na to, aby wzajemnie sobie zaufać, że nawet różniąc się w zdaniach, tej samej prawdy szukamy".

* * *

Prawie wszystkie stronnictwa zwołały już na najbliższe dnie swoje władze czołowe. Jednak już obecnie napomyka się, że zajmą się one raczej ustaleniem terminu zwołania szerszych ciał w swojej hierarchii organizacyjnej i te dopiero powezmą decyzję ustosunkowania się do wyborów.

* * *

Nacz. Komitet Wykonawczy Str. Ludowego, który obradował dn. 16 bm. w rezolucji swej określa rozwiązanie sejmu i senatu jako fakt dodatni. Twierdzi jednak, iż wobec tego, że ani ordynacja wyborcza z 1935 r. nie uległa zmianie, ani też nie zmieniono ciał samorządowych przy pomocy bezstronnych i rzetelnych wyborów — masy chłopskie choćby nawet chciały, nie mają w obecnym stanie rzeczy możności wyrażenia swej woli. N. K. W. postanawia zwołać na dzień 2 października kongres stronnictwa, który rozstrzygnie sprawę udziału w wyborach do Sejmu. Natomiast postanowiono wezwać masy chłopskie do udziału w wyborach samorządowych.

Jak wygląda wieś płocka.

Dr Marcin Kacprzak zbadał 1.528 zagród wiejskich na terenie Mazowsza, a właściwie w szeregu wsi w okolicy Płocka. Wynik tych oględzin zawarł w 212-stronicowej książce. (Wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych. „Wieś Płocka. Warunki bytowania". Warszawa 1938. str. 212).

Ta część Mazowsza, którą dr Kacprzak zbadał stoi pod względem poziomu gospodarczego nieco niżej, niż połacie kraju na zachodzie państwa — jednak o wiele wyżej, niż wschodnie części Polski, np. Polesie, czy Wołyń. Jest to teren o dobrej glebie, bynajmniej nie ubogi.

A jednak, ileż tu jeszcze braków, jak olbrzymie jeszcze możliwości dla zbytu własnej produkcji! Ileż trzeba tu jeszcze różnych rzeczy, by w tych 1.528 zagrodach wiejskich znalazło się to, co widzimy w każdym przeciętnym gospodarstwie rolnym na zachodzie Europy...

Spójrzmy choćby na kwestię mieszkaniową i na olbrzymie możliwości nasycenia wsi produktami przemysłu budowlanego.

Przeszło 72 proc. wieśniaków w Płockim mieska w izbach, w których przypada na 1 izbę więcej niż trzy osoby. Są mieszkania, w których gnieździ się w 1 izbie przeszło 6 osób... Wilgoć w tych mieszkaniach jest zjawiskiem pospolitym. W zbadanych przez siebie 1.528 zagrodach stwierdził dr Kacprzak wilgoć w przeszło 43 proc. mieszkań... Oczywiście tak niestety być musi, jeżeli tylko w 16 proc. mieszkań znajdują się okna z lufcikami... Ba, co więcej: nie ma podłóg drewnianych. W domach jednoizbowych w 63 proc. stwierdzono klepisko z gliny, zastępujące normalną podłogę z desek... Tylko 27 proc. domów posiada dachy z blachy, dachówki, papy lub gonta, reszta kryta jest słomą... I tylko 10 proc. domów ma rynny, po których woda deszczowa ścieka na zewnątrz domu...

A urządzenie wewnętrzne, umeblowanie, sprzęt domowy? Na jedno łóżko przypadło w zbadanych 1.528 zagrodach przeciętnie 2,3 osób. Umywalki zastał dr Kacprzak tylko w 44 mieszkaniach. W 58 przypadkach nie było ani kawałka mydła. W 50 proc. przypadków cała rodzina używała jednego ręcznika. Tylko w 6 proc. zbadanych zagród były lampy naftowe z knotami okrągłymi i większymi palnikami. Na 1.557 lamp było zaledwie 132 z kloszami. Jako opał używany jest najczęściej torf, wszelkiego rodzaju badyle, gałęzie, chrust, łęciny ziemniaczane, a nawet zbierany na pastwiskach suchy krowieniec. W zbadanych rodzinach przeszło 30 proc. nie posiada wcale zegara. Włączając miasto Płock — na jednego lekarza przypada do obsłużenia przestrzeń 43 kilometrów kw. Książkę do nabożeństwa — najbardziej rozpowszechnioną i często jedyną książkę — znaleziono tylko w 74 proc. domów.

B. S.

Uroczystości tarnopolskie.

W ub. niedzielę odbył się w Tarnopolu Zjazd Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich ziem południowo-wschodnich. Poza trzydziestu przedstawicielami polskich pism wzięli w nim udział reprezentanci życia kulturalnego i gospodarczego Podola.

Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów rozpoczęto obrady w jednej z sal dużego gmachu Towarzystwa Szkoły Ludowej. Prezes Zrzeszenia Dziennikarzy dr Zdzisław Stahl powitał licznych gości, po czym wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki podkreślił w swym przemówieniu znaczenie zainteresowania prasy terenem województwa tarnopolskiego, które znajduje oddźwięk w społeczeństwie Podola i złożył Zjazdowi życzenia. Dr Orliński witał Zjazd w imieniu prezesa Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego gen. Paszkiewicza.

Po referacie dr Stahla uchwalono jednomyślnie rezolucję tej treści: „ Zjazd stwierdza szczególną wagę zjednoczenia narodowego dokoła hasła obronności Polski, sformułowanego jako program dla wszystkich Polaków przez Naczelnego Wodza. Porozumienie regionalne naszych pism stwierdza jej wyjątkowe znaczenie i żywotność na ziemiach południowo-wschodnich".

Po referatach b. sen. dr Orlińskiego i inż. Wł. Dołęgowskiego rozwinęła się dyskusja. Poza rezolucjami o treści organizacyjnej uchwalono przesłać wyrazy gorącej podzięki za wysiłki i trudy kolegom dziennikarzom i publicystom na ziemi zaolzańskiej.

Po południu wszyscy uczestnicy zjazdu udali się autami do odległej o 20 km wsi Jankowce, by zapoznać się bezpośrednio z potrzebami i życiem polskiej ludności wiejskiej na Kresach.

Przed murowanym, piętrowym domem ludowym TSL., mieszczącym salę teatralną, zradiofonizowaną świetlicę, urząd gminny i pocztowy, kasę Stefczyka, sklep i mleczarnię Kółka Rolniczego, witali chlebem i solą przybyłych wójt Józef Prohaska, nauczycielstwo, duchowieństwo, członkowie koła miejscowego T.S.L., Koła Gospodyń wiejskich i dzieci szkolne. Wszyscy zgromadzili się w obszernej sali ozdobionej portretem patrona domu Wyrwy-Furgalskiego. Ks. proboszcz Franciszek Diduszko, kierownik szkoły Bronisław Tomczak i sołtys Władysław Nowakowski opowiedzieli zebranym jak przed kilkunastu laty wybudowano dom T.S.L., jak z kapitałem zaledwie 1.000 zł rozpoczęto budowe kościoła, który jest ostoją wszystkich, jak wszyscy w tej wiosce trzymają się razem, jak pracują i czego im jeszcze brak.

Członkowie Zrzeszenia Dziennikarzy ofiarowali 200 książek do czytelni T.S.L. i moc cukierków dla dzieci. Po śpiewach i przedstawieniu w czasie smacznego podwieczorku wiejskiego przygotowanego przez gospodynie jankowickie red. prof. Medyński przypomniał zebranym jak przed 35 laty wraz z kilku kolegami założył pierwszą czytelnię T.S.L. w tych właśnie Jankowicach w chacie ojca obecnego sołtysa Nowakowskiego. Przemawiali jeszcze gospodarz Mikołaj Barabasz, ks. prof. Szydelski, ks. Górnisiewicz i jedna z gospodyń.

Gościna zjazdu w Jankowcach pozostanie na długo w pamięci i gości i gospodarzy.

Los Żydów w małych miasteczkach austriackich jest nie do pozazdroszczenia. Nie mogą oni prawie opuszczać swoich mieszkań. W niektórych miejscowościach miejscowe zarządy partii narodowo-socjalistycznej wydały zarządzenia, zabraniające opuszczania mieszkań przez żydów bez specjalnego zezwolenia organów partii. Zezwolenia jednak udziela się wówczas, gdy w mieszkaniu, względnie u sąsiadów pozostanie w roli zakładnika dziecko, względnie inny członek rodziny.

Co piszą nasi korespondenci.

Zakończenie półkolonii w Słobódce Janowskiej.

Dnia 14 sierpnia w Słobódce Janowskiej (pow. Trembowla) odbyło się zakończenie półkolonii letniej, która trwała 5 tygodni. Uczestniczyło w niej stale 60 dzieci. Kierowały półkolonią pp. Moskalówna Józefa i Kołdowska Wanda. Na zakończenie półkolonii dzieci w wieku od 4 do 7 lat dały przedstawienie złożone z deklamacyj, tańców, żywych obrazów i sztuczki „W gościnie u Kasi" oraz inscenizacji „Matka zawiniła".

Bardzo miłe wrażenie sprawiło to, że wobec tak wypełnionej dość dużej sali szkolnej (z górą 300 osób od których wpłynęło 25 zł z wolnych datków), ani jedno dziecko się nie załamało. Świadczyło to, że czas tak krótki zrobił tak świetną zmianę w tych najmniejszych obywatelach Polski.

Matki bez różnicy czy to Polka, czy Rusinka, wyraziły prawdziwe podziękowanie pod adresem T. S. L.

Na zakończenie wygłosiła przemówienie p. Skwiżyńska. Z ramienia komitetu rodzicielskiego sołtys Jan Powszek, podziękował p. starostowi Szraberowi i tym wszystkim którzy się przyczynili do utrzymania półkolonii w Słobódce.

Egzekutorzy w mundurach.

Osoby obowiązane do płacenia podatków i danin mogą mieć nieraz wątpliwości co do tego, czy zgłaszający się o zapłatę lub dla dokonania innych czynności jest rzeczywiście urzędującym poborcą, a nie cywilem, podszywającym się bezprawnie pod charakter służbowy organu skarbowego.

Po umundurowaniu komorników przyszła także i kolej na poborców (egzekutorów), którzy w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu muszą w czasie pełnienia służby nosić mundury o kolorze i kroju specjalnie przepisanym dla nich.

Obecnie funkcjonariusze skarbowi pełniący obowiązki egzekutorów, nie mogą pełnić inaczej służby, jak tylko w ciemno zielonych mundurach o kroju identycznym z mundurami organów celnych. W szczególności bluzy nie są zapinane pod szyję, lecz mają klapy wykładane, do których nosi się koszule z kołnierzami oraz krawaty czarne. Spodnie mundurowe są długie względnie krótkie, jeżeli są przeznaczone do butów z cholewkami. Uniform czapki podobnej do policyjnej oraz patki na bluzie i płaszczu mają kolor brązowy z wypustkami zielonymi. Oznaką poborcy jest mała sześcioramienna złota gwiazdka wyhaftowana na patkach u kołnierzy oraz złoty płaski sznur na czapce u góry otoku. Na porę letnią przewidziane są mundury w tym samym kolorze, lecz nie sukienne

Rozwój polskiego ruchu spółdzielczego.

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Małop. Związku Mleczarskiego, na którym omówiono wyniki działalności centrali w pierwszym półroczu. Spółdzielnie dostarczyły masła 1,862.587 kg czyli o 638.000 kg więcej niż w I. półroczu r. 1937. Utargi ogólne Małopolskiego Związku Mleczarskiego wyniosły zł 7,278.000 czyli o zł 2,790.000 więcej niż w r. ub. Drugim z kolei co do wzrostu obrotów jest oddział we Lwowie (wzrost o zł 647.000 czyli 81 proc.).

Kalkulacja sprzedawanego nabiału i innych towarów w sklepach Małopolskiego Związku Mleczarskiego jest stosunkowo niska i dlatego obroty Małopolskiego Związku Mleczarskiego stale się powiększają.

Rada Nadzorcza przyjęła do wiadomości, sprawozdanie dyrekcji oraz powzięła szereg uchwał w sprawie dalszego rozszerzenia działalności centrali, w szczególności w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

* * *

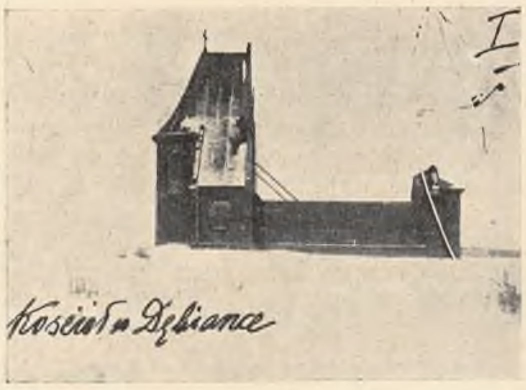
Dnia 4-go października br. odbędzie się we Lwowie konferencja zwołana z inicjatywy Okręgowego Związku Spółdzielni Roln. i Zar. Gosp. R. P. we Lwowie, na której zostanie omówiona kwestia organizacji handlu jajami na terenie Małopolski Wschodniej i Środkowej.

Problem ten jest niesłychanie ważnym, z uwagi na stanowisko, jakie Małopolska Wschodnia i Środkowa zajmuje jako główny producent jaj i równoczesny ich eksporter.

Handel jajami w tych dzielnicach w lwiej części był dotychczas w rękach obcych — niepolskich, obecne usiłowania idą w kierunku przejęcia tej dziedziny handlu w ręce polskie.

* * *

W dniu 5-go października odbędzie się we Lwowie posiedzenie Rady Okręgowej tutejszego Okręgowego Związku Spółdz. Roln. i Zar. Gosp. R. P. Zostaną omówione bardzo ważne zagadnieninie z dziedziny gospodarczej i organizacyjnej naszego terenu.



Stan budowy kościoła w Dębiance w r. 1933.



Stan budowy kościoła w Dębiance w r. 1938.

Dożynki w Żółkwi.

W niedzielę, dnia 25 września odbędą się w Żółkwi powiatowe dożynki. Program obejmuje w części pierwszej właściwy obrzęd, w części drugiej popisy teatralno-chóralne, w części trzeciej zabawę ludową.

Budowa kościoła w Dębiance.

W r. 1930 rozpoczęło Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie budowę kościoła w Dębiance koło Szczerca (pow. Lwów) i do r. 1933 zbudowało prezbiterium i fundamenty, lecz z powodu braku funduszów zaprzestano robót.

Dopiero w r. 1938 w dniu 18 lipca podjął zarząd tego Koła dalszą budowę i doprowadził budowę pod dach. Koło Grunwaldzkie zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego o pomoc w ukończeniu budowy. Prosi, by datki kierować pod adresem: Koło Grunwaldzkie T. S. L., Lwów, ul. Leona Sapiehy 67. Konto czekowe PKO Nr 508.138: Na wykończenie budowy kościoła w Dębiance.

Umrzeć trzeba, a co zrobić z majątkiem?

Redakcja naszego wydawnictwa otrzymała szereg artykułów, które ukażą się kolejno w naszym piśmie pod powyższym tytułem.

Autor tych artykułów przedstawi w sposób najbardziej dostępny dla szerokiego ogółu naszych czytelników a w szczególności wiejskich sprawę sporządzania testamentów i wymogów do ich ważności według przepisów usawy.

Omawiane sprawy dotyczyć będą tylko spraw majątkowych i osobistych mieszkańców na terenie całej Małopolski (dawnej Galicji), które swym majątkiem chcą rozporządzić na wypadek swej śmierci.

Zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników, by zechcieli zapoznać się z treścią tych artykułów, gdyż wnikają one głęboko w życie naszych wiejskich gospodarzy i mogą zapobiec niejednej szkodzie majątkowej, a niejednokrotnie i nieporozumieniom między spadkobiercami na tle majątku spadkowego często powstającym.

Ważną dziedziną życia gospodarczego są uregulowane stosunki majątkowe, a właśnie sprawy spadkowe wnikają w tę dziedzinę i stają się nieraz regulatorem życia społecznego i gospodarczego.

Zwróćcie więc Czytelnicy baczną uwagę na artykuły w naszym piśmie zatytułowane: „UMRZEĆ TRZEBA, A CO ZROBIĆ Z MAJĄTKIEM".

Oto pierwszy artykuł:

I.

„Od nagłej, a niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie!" — śpiewamy zawsze w suplikacjach.

I nie jest to bez znaczenia, bo jasno i wyraźnie z tego poznać, że trzeba być przygotowanym, by śmierć nagle nas nie zaskoczyła, a wtedy nic niespodziewanego, ani nagłego nas nie spotka.

Należy więc mieć uporządkowane stosunki ziemskie: trzeba się pojednać z Bogiem, pożegnać z swoimi bliskimi i zarządzić swym majątkiem na wypadek śmierci.

Nie jest to łatwa rzecz. Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi. Przywiązani jesteśmy do życia, a choćby ono i ciężkie dla nas było, trudno się nam z nim rozstawać, a najbardziej myśleć o rozstaniu z nim i często odpędzamy te myśli od siebie. Przychodzi jednak nieubłagana śmierć, nie pyta o nic, nie zważa na nic, nie uwzględnia naszych stosunków doczesnych, tylko powołuje ze sobą przed tron Boga, Najwyższego Sędziego, przed którym mamy zdać sprawę z naszego włodarstwa ziemskiego.

Sumienie nam nakazuje, byśmy sprawy nasze na ziemi pozostawili w porządku i by nasze odejście z tego świata nie dało powodów do kłótni i sporów między naszymi spadkobiercami.

Jednak musimy rozważyć, jak to zrobić, aby było dobrze i wedle prawa tj. wedle ustaw obowiązujących.

Otóż zarządzenie swym majątkiem na wypadek śmierci nazywa się **rozporządzeniem ostatniej woli.** To rozporządzenie ostatniej woli może być **testamentem** albo **kodycylem.**

Testamentem jest wtedy, jeżeli w nim wyraźnie wymieniamy osobę dziedzica tj. spadkobiercę, czyli tę osobę, co do której życzymy sobie, aby na nią przeszedł po naszej śmierci majątek, jaki posiadamy. Więc np.: Ustanawiam moim dziedzicem żonę moją Annę i zapisuję jej cały majątek. Można też ustanowić dziedziców do części majątku: po równej części, w 1/4 części, w 1/4 części itd., np.: Mianuję dziedzicami moje dzieci i im przeznaczam majątek mój po równej części, a dla żony mojej zastrzegam dożywotnie bezpłatne używanie majątku w całości, albo w połowie, w 1/3 części itd., albo: Majątek mój zapisuję w 1/3 części na kościół, a w 2/3 częściach na brata Adama i siostrę Agnieszkę po równej części, zobowiązując to rodzeństwo moje do zaopiekowania się mym grobem i wystawienia na nim skromnego pomnika.

Zamiast słowa „zapisuję" można użyć słów: daję, przeznaczam, przekazuję itp., ale musi być wymieniony dziedzic, gdyż inne zarządzenie jest kodycylem, bo spadkodawca nie wymienił względnie nie wskazał w swym zarządzeniu osoby dziedzica swego, co wyraźnie musi być wymienione przez spadkodawcę-testatorkę czy spadkodawczynię-testatorkę.

Zwyczajnie dzieje się na wsi w ten sposób, że spadkodawca czy spadkodawczyni, to znaczy, ci, którzy zostawiają swój majątek, rozdzielają po kawałku ziemi każdemu ze swych spadkobierców, ale wtedy nie jest to testament, tylko kodycyl i do spadku powołuje się wszystkich dziedziców tj. spadkobierców z ustawy, a o ile kodycyl jest ważny, uwzględnia się wolę spadkodawcy (czyni). **Pejot.**

Co dzieje się za granicą.

Po mowie norymberskiej Hitlera nastąpił w sprawie czechosłowackiej radykalny zwrot. W Sudetach wybuchły rozruchy, padli zabici i ranni, rząd czeski ogłosił tam stan oblężenia. Przywódca Niemców sudeckich Henlein wydał odezwę proklamującą hasło powrotu do Rzeszy. Czechosłowacja zarządziła powołanie nowych roczników.

We Francji i Anglii wobec grozy zbliżającej się wojny nastąpiła zmiana nastrojów. Prasa przestała pisać o orężnym poparciu Czechosłowacji. Angielski premier Chamberlain, człowiek 70-letni zdecydował się na pierwszą w swym życiu podróż samolotem, by osobiście omówić sytuację z Hitlerem. Hitler przyjął go bardzo uprzejmie w swym domu w górskiej miejscowości Berchtesgaden.

O czym mówiono nie wiadomo dokładnie, ale po powrocie Chamberlaina do Londynu prasa angielska ogłosiła następujący plebiscytowy projekt rozwiązania sprawy czechosłowackiej: Czechosłowacja odstępuje Niemcom te obszary sudeckie, na których Niemcy stanowią więcej niż połowę ludności. Z obszarów, na których Niemców jest mniej niż połowa ludności, utworzy się osobne kantony, tak jak w Szwajcarii. Państwa sąsiadujące z Czechosłowacją oraz Anglia, Francja i Włochy zagwarantują nową granicę Czechosłowacji.

Mussolini ogłosił w prasie włoskiej artykuł, w którym idzie jeszcze dalej i proponuje plebiscyt nie tylko na obszarach zamieszkałych przez Niemców, ale także i na tych, gdzie mieszkają Węgrzy, Słowacy i Polacy.

A tymczasem rząd czeski zarządził mobilizację dalszych roczników i obsadził wojskiem granice, rozwiązał partię Niemców sudeckich i rozesłał listy gończe za Henleinem.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Londynie narady ministrów angielskich i francuskich. Na konferencji tej przyjęto w głównych punktach żądania, jakie Hitler wysunął podczas spotkania z Chamberlainem w Berchtesgaden, a które podaliśmy wyżej.

W poniedziałek rano posłowie Anglii i Francji w Pradze zakomunikowali rządowi czechosłowackiemu decyzję powziętą w Londynie.

Prawie równocześnie z tym ukazał się w angielskiej prasie wywiad z Hitlerem. Oświadczył on, że Czesi nigdy nie byli niepodległym narodem, dopóki traktatami pokojowymi nie podniesiono ich do niezasłużonej i sztucznej pozycji panowania nad mniejszościami liczniejszych od nich samych. Utworzenie tej czechosłowackiej republiki, składającej się z wielu narodowości, było obłędem. Posadzenie intelektualnie niższej garstki Czechów w roli rządzących nad mniejszościami, należącymi do takich narodów, jak Niemcy, Polska, Węgrzy, posiadających za sobą tysiącletnią kulturę, było dziełem szaleństwa.

Niemcy sudeccy nie szanują Czechów i nigdy nie przyjmą ich panowania. Po wojnie mocarstwa sojusznicze udzieliły drugorzędnemu narodowi jak Czechom, prawa panowania nad trzy i pół milionami Niemców.

Rząd czeski czyni rozpaczliwe wysiłki powaśnienia wielkich mocarstw europejskich, albowiem inaczej państwo czeskie nie mogłoby dalej istnieć. Ale jest rzeczą niemożliwą utrzymanie tego rodzaju nienaturalnej instytucji politycznej i dyplomatycznej przebiegłości.

Rząd czeski, otrzymawszy propozycje londyńskie, zebrał się na naradę. Wśród społeczeństwa czeskiego zapanowało olbrzymie rozgoryczenie w stosunku do sojuszników. Stało się jasne, że Czechosłowacja stała się na terenie zagranicznym zupełnie odosobniona i ma do wyboru tylko dwie możliwości: albo zgodzić się na żądania Hitlera, zaaprobowane na ogół przez Anglię i Francję, albo — licząc tylko na własne siły — rozpocząć wojnę z Niemcami.

* * *

Narady rządu czechosłowackiego w sprawie odpowiedzi na propozycje londyńskie trwały długo. Praga chce wygrać na czasie choćby kilka dni, aby zorientować się, jakie stanowisko zajmują inne kraje. Armia i szerokie masy społeczeństwa są za tym, by propozycje odrzucić, nie kapitulować przed Hitlerem i stawić zbrojny opór Niemcom.

W środę bież. tygodnia rząd czeski nie dał jeszcze odpowiedzi.

* * *

Przez granicę polsko-czeską w okolicy Olzy i Uchylska gromadnie przechodzą do Polski Polacy ze Śląska zaolzańskiego, którzy otrzymali karty mobilizacyjne od czeskich władz wojskowych. Uciekinierzy przebywają w Wodzisławiu i Rybniku.

Podobne wiadomości nadchodzą z Cieszyna, gdzie wielu Polaków ze Śląska cieszyńskiego, powołanych do armii czechosłowackiej, schroniło się na terytorium Polski.

* * *

W ostatniej swej mowie mówił Hitler również o Polsce: „Gdy w Polsce wielki mąż stanu i patriota gotów był zawrzeć z Rzeszą porozumienie, zgodziliśmy się na nie natychmiast i przez ten układ uzyskaliśmy dla sprawy pokoju więcej, aniżeli dała cała pusta gadanina w Genewie. Niemcy z wielu stron mają dziś zupełnie spacyfikowane granice i są zdecydowane uznać te granice odtąd jako niezmienne i ostateczne, ażeby w ten sposób zapewnić Europie uczucie pokoju i bezpieczeństwa.

Obrazki z kraju Sowietów.

W wielu sowieckich środowiskach robotniczych i chłopskich panuje głód, spowodowany rabunkową gospodarką władz sowieckich — zmagazynowane zapasy niejednokrotnie niszczeją w magazynach lub roztrwaniane są wskutek bezmyślnej gospodarki.

Oto wymowny przykład: Na państwowej fermie mlecznej w miejscowości Jelizawietin okręgu leningradzkiego tylko od 25 sierpnia do 2 września rb. uległo zniszczeniu 17.000 litrów mleka, zaś w tym samym czasie Leningrad odczuwał dotkliwy brak mleka, którego zabrakło dla szpitali dziecięcych.

Wskutek braku paszy ginie bydło.

„Prawda" donosi o zupełnym zaniku hodowli słynnej rasy krów chołmogorskich. Wskutek braku paszy w 175 kolektywach rolnych kraju archangielskiego pozostało już tylko 1.277 sztuk bydła. W związku z tym stanem rzeczy „Prawda" atakuje gwałtownie ludowy komisariat rolnictwa oraz poszczególnych funkcjonariuszy tego resortu.

Kwitnie analfabetyzm.

W Sowietach z roku na rok wzrasta ilość analfabetów. Najbardziej jaskrawo zaznacza się ten stan rzeczy wśród członków związków zawodowych, gdzie analfabetyzm zlikwidowany jest zaledwie w 50 proc. Jest to wyraźne pogorszenie się sytuacji.

Przyczyna wzmagającego się analfabetyzmu na terenie związków zawodowych leży w tym, że prowadząc niemal wyłączną „pracę polityczną" wśród robotników zaniedbują one zupełnie wszelkie prace oświatowe i kształceniowe.

Masowe aresztowania w spółdzielczości.

Po licznych aresztowaniach, dokonanych wśród kierowników centralnego związku spółdzielni sowieckich (Centrosojuz) oskarżonych o uprawianie sabotażu w zakresie zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby oraz o wywołanie tzw. głodu towarowego w okręgach wiejskich, komisarz spraw wewnętrznych, Jeżow, wydał rozkaz sprawdzenia politycznej prawomyślności pracowników spółdzielni sowieckich zarówno w instytucjach centralnych, jak i we wszystkich spółdzielniach prowincjonalnych.

Nowa akcja usuwania żywiołów opozycyjnych z sowieckiego systemu spółdzielczego obejmuje tysiące pracowników spółdzielczych. Liczba aresztowanych spółdzielców sowieckich, oskarżonych o „głód towarowy" wynosi dotychczas około 200 osób.

Oszukują robotników.

Dzienniki moskiewskie ogłaszają pełny tekst przemówienia przewodniczącego sowieckich związków zawodowych, Szwernika, w którym Szwernik przyznał, że w ZSRR ma miejsce zły stan zaopatrzenia robotników w artykuły pierwszej potrzeby. Jako zjawisko typowe dla sprawy zaopatrzenia robotników wymienia Szwernik oszukiwanie robotników w sklepach państwowych na wadze, miarach i gatunkach towarów. Towary dobrej jakości są ukrywane przed robotnikami i dostarczane tylko dygnitarzom partyjnym. Jadłodajnie robotnicze funkcjonują bardzo źle. Wreszcie w dziedzinie płac robotniczych panuje bezład, wywołujący niezadowolenie w masach robotniczych.

Opróżnianie strychów.

Rupiecie, stare sprzęty, siano, gromadzone na strychach łatwo stać się mogą przyczyną pożaru. Wystarczy by wypadła z rąk płonąca świeca, czy latarnia, by ktoś nieostrożny rzucił żarzący się niedopałek papierosa w kąt takiego strychu; od małej nawet iskierki zajmują się łatwopalne materiały i wkrótce strych, a potem i cały dom stają w płomieniach.

Stąd też zarządzenie o opróżnianiu strychów ma duże znaczenie w walce z klęską pożarów.

Czy opróżnianie strychów jest jednak we wszystkich wypadkach racjonalne?

Oto zarząd Okr. Twa Rolniczego w Jaśle zwrócił się do władz administracyjnych z prośbą o spowodowanie zmiany zarządzenia o opróżnieniu strychów w domach mieszkalnych w osiedlach wiejskich, twierdząc, że zarządzenie to jest nieżyciowe dla wsi.

Wypadki pożarów na wsiach wykazały, że słoma, siano i plewy, złożone na strychu, chronią sam budynek drewniany od szybkiego przeniesienia się ognia z dachu na powałę i ściany, co umożliwia usunięcie majątku ruchomego i inwentarza, oraz łatwiejsze ugaszenie pożaru i uratowanie samego mieszkania. W razie, gdy strych jest pusty, zapala się momentalnie pułap mieszkalny, sporządzony z desek, spada przepalony do wnętrza, uniemożliwiając wszelki ratunek.

Natomiast siano i słoma zbite w większej masie, bez dostępu powietrza, palą się powoli, a popiół z nich powstały utrudnia wybuchanie płomieni. Siano i słoma w grubszej masie są doskonałą ochroną przed pociskami zapalającymi, a nawet przed lżejszymi pociskami artyleryjskimi.

Powały w domach mieszkalnych, zbudowane z pojedyńczych desek, muszą być przykryte słomą lub sianem, względnie plewami dla izolacji od zimna. Strychy zabezpieczają paszę dla inwentarza żywego. Przeszło 30 proc. drobnych gospodarstw rolnych, poza budynkiem mieszkalnym, nie ma innych zabudowań gospodarczych.

Budowa brogów byłaby wielkim obciążeniem dla rolników, a zresztą zewnętrzna warstwa paszy w brogach podlega wpływom atmosferycznym i ulega zniszczeniu. Budowa brogów pochłonęłaby wielką ilość słomy na pokrycie dachów brogów. W razie zapalenia się brogu, znajdującego się blisko domu mieszkalnego, utrudnione jest ratowanie budynku.

Ułożenie warstwy piasku na powale byłoby niebezpieczeństwem dla starej konstrukcji budynków wiejskich, zresztą piasek znajduje się tylko w niektórych wsiach nadrzecznych. Pokrycie powały piaskiem 20 cm grubości, wymagałoby sprowadzenia 40 wozów piasku.

—0—

Poradnik gospodarczy.

Wymagania wojskowości przy zakupnie zboża.

Zakupy zboża przez wojsko dokonywane są według „instrukcji o zakupach zboża", a więc: zboże winno pochodzić z ostatniego sprzętu, być dojrzałe, zdrowe, odpowiednio czyste i suche, niezagrzane, wolne od stęchlizny i szkodników zbożowych, mieć naturalną i właściwą dla każdego rodzaju barwę, kształt, połysk i zapach.

Dopuszczalny procent zanieczyszczeń w zbożu wynosi: dla żyta ogółem 3 proc., w czym sporyszu najwyżej 0,1 proc.; domieszki pszenicy w życie nie zalicza się do zanieczyszczeń; dla owsa ogółem 3,5 proc., w czym kąkolu, sporyszu i td. najwyżej 1/2 proc. Obcych ziarn zbożowych i pastewnych z wyjątkiem łubinu do 5 proc. nie zalicza się do zanieczyszczeń. Zboże o wyższym zanieczyszczeniu nie może być przez wojsko przyjęte. Tak samo wojsko nie przyjmuje zboża, którego wilgoć wynosi ponad 16—18 proc. Ceną wyjściową przy zakupie zbóż będą codzienne notowania giełd, wyznaczonych przez poszczególne D. O. K. Od takiej ceny odejdą koszty ważenia wagonu, podstawienia i inne opłaty, związane z przewozem kolejowym, które przy jednym wagonie bez względu na pojemność wynoszą 10.40 zł.

Producenci, którzy chcą zbywać swoje płody w okolicznych garnizonach winni przed tym umówić się z danym oddziałem co do warunków sprzedaży, gdyż przyjeżdżając z towarem bez zapowiedzi mogliby spotkać się z brakiem zapotrzebowania w danym czasie.

Ogólne zasady wojskowych zakupów zboża u rolników.

Z dniem 1 września br. rozpoczęły się zakupy płodów rolnych na potrzeby wojska, odnośnie których obowiązują niżej podane zasady: Żyto i owies zakupują szefostwa intendantury poszczególnych D. O. K. Kupować będą każdą ilość żyta i owsa w ładunkach wagonowych lub dużych partiach wozowych.

Składnice materiału intendenckiego zakupują mniejsze ilości żyta i owsa, dostarczone na miejsce od 200 kg do 30 tys. kg. Składnice te zakupują zboże odręcznie bez pisemnego zamówienia, odbierając je i płacąc od ręki gotówką.

Oddziały gospodarcze, a więc pułki, bataliony i dywizjony kupują w swoich garnizonach owies i inne ziemiopłody, a więc siano, słomę, ziemniaki, kapustę, buraki, marchew, cebulę, włoszczyznę, owoce, groch, fasolę, kaszę, mleko, masło, ser itp.

Wobec producentów i zrzeszeń producentów rolniczych stosują władze wojskowe następujące ulgi: 1. przywilej pierwszeństwa przed kupcami zbożowymi i innymi zrzeszeniami przy równych warunkach; 2. bezpłatne wypożyczanie worków na opakowanie zboża, względnie innych towarów; 3. uproszczony sposób odbioru i natychmiastowa zapłata gotówki, przy czym towar do 1.000 kg przyjmowany będzie bez przeprowadzenia analizy; 4. sprzedaż otrąb żytnich po cenach 10 proc. niższych od cen rynkowych.

Jakie rośliny lecznicze należy zbierać we wrześniu?

W miesiącu wrześniu należy zbierać następujące rośliny: kłącze turzycy piaskowej, korzeń biedrzeńca posp., brodawnika mlecz., bujanu lekarskiego, dzięglu, kopytnika lekarsk., kozła lekarsk., kurzego ziela, łopianu, mydlnicy, pokrzyku, przestępu, ślazu lekarsk., trędownika, wilżyny ciernistej, żywokostu lekarsk., liście: bielunia Dędery, fiołka wonnego, mącznicy garb., orzecha włoskiego, mech islandzki, nasiona: bielunia, kopru włoskiego, kozieradki, lulka czarnego, owoce: jarzębiny i róży polnej.

Co robić, aby ziarno siewne nie uległo ponownemu zakażeniu?

Tegoroczne zbiory pszenicy w wielu okolicach były tak katastrofalnie porażone śniecią cuchnącą, że zaprawianie ziarna siewnego, jako jedyny środek zabezpieczający przed tą chorobą staje się koniecznością życiową.

To też Stacje Ochrony Roślin i organizacje rolnicze prowadzą intensywną propagandę w kierunku pouczania rolników o najwłaściwszych sposobach zaprawiania.

Z polecanych przez Stacje Ochrony Roślin zapraw na specjalną uwagę w roku bieżącym zasługują wypróbowane zaprawy suche, jak np. „Ziarnik". Przy silnym bowiem porażeniu śniecią istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że ziarno siewne, nawet po zaprawieniu, może ulec wtórnemu zakażeniu w czasie przechowywania siewu lub nawet w glebie, co specjalnie często ma miejsce przy użyciu zapraw mokrych, które działają tylko w chwili zaprawiania, a następnie ulatniają się i ziarno z łatwością ulega ponownemu zakażeniu. Niebezpieczeństwo to nie istnieje przy zaprawach suchych, które pozostają na ziarnie przez dłuższy czas i chronią nasienie jeszcze w glebie przed zarodnikami śnieci. Zaprawy suche poza tym zasługują na polecenie także i dlatego, że nie wywierają ujemnego wpływu na kiełkowanie nasienia, skutkiem czego w przeciwieństwie do zapraw mokrych nie jest konieczne zwiększanie wysiewu po zaprawieniu.

Dla umożliwienia rolnikom jak najszerszego korzystania w roku bieżącym z wypróbowanych zapraw suchych w wielu okolicach organizowane są przez organizacje rolnicze specjalne punkty zaprawiania, gdzie każdy rolnik może za niewielką opłatą zaprawić potrzebną ilość ziarna.

Pielęgnowanie racic przy pryszczycy.

U zwierząt, które przebyły zarazę pyska i racic, dla powrotu ich do normalnego zdrowia i przedchorobowej wydajności, posiada wielkie znaczenie odpowiednie pielęgnowanie racic i podeszwy kopyt.

Po przebytej chorobie racic i ustąpieniu zapalnego stanu następuje odłączenie się starej podeszwy rogowej pod kopytem a narasta jednocześnie podeszwa nowa. Ten stan, trwający dość długo, sprawia zwierzęciu dolegliwości w czasie stania na miejscu lub w chodzeniu. Ważną jest rzeczą usunięcie starej podeszwy, gdy wyrośnie nowa, dostatecznie mocna — jednakże nie można tego zabiegu czynić przedwcześnie, gdyż możliwe przy tym skaleczenia mogą spowodować zaognienia ran i stan zapalny.

Mniej więcej po 8-miu tygodniach od wybuchu pryszczycy będzie pora najodpowiedniejsza do wykonywania tego zabiegu, który może wykonać sam gospodarz, obznajmiony z pielęgnacją racic bydła, w sposób następujący: w celu zmiękczenia rogu należy na kilka dni przedtem zastosować dobre wymoczenie racic w ługu mydlanym. Można w tym celu także okładać racice okładami z rozgotowanego siemienia lnianego, obwiązując okład kawałkiem płótna z worka. Po dostatecznym zmiękczeniu rogu można przystąpić ostrożnie do oczyszczenia i obcinania racic. Wystrugując róg racic od strony spodniej trzeba pozostawić wyższe brzegi w celu ochrony nowej, miękkiej i wrażliwej podeszwy rogowej. Jeżeli przy tym okaże się, że są jeszcze dawne chorobowe ranki lub obrażenia, lub powstały nowe, należy je zajodynować. Pęknięcia albo owrzodzenia w szparze racicowej lub na brzegach puszki rogowej trzeba dokładnie odmyć, rozmiękczyć i oczyścić, potem zajodynować i wreszcie wysmarować smołą drzewną lub dziegciem. Do zmywania używać najlepiej naparu z rumianku. Użycie smoły drzewnej ma na celu nie tylko zabezpieczenie od brudu, lecz wpływa ponadto dodatnio na szybsze stwardnienie nowej, młodej tkanki rogowej. Takie leczenie i pielęgnowanie ranek i obrażeń trzeba powtarzać co kilka dni. Zarazki choroby pozostają w stanie żywotnym dość długo — to też koniecznym jest natychmiastowe spalenie wszelkich ścinków rogu racic, starej podeszwy rogowej itp., ponieważ stać się mogą roznosicielami zarazków pryszczycy.

Zainteresowanie P. Banku Rolnego rozwojem Karpat Wschodnich.

Do niedawna jeszcze w opinii szerszych kół społeczeństwa naszego góry polskie uchodziły powszechnie za nieomal nieużytki. W najlepszym razie wyobrażano sobie Karpaty jako puszcze leśne, niedostępne i niedające się wykorzystać gospodarczo. Mało zwracano uwagi na to, że Karpaty kryją w sobie właśnie wielkie walory dla Państwa. Na pierwszy plan wybijają się Karpaty jako rozległy obszar wypoczynkowy, uzdrowiskowy i letniskowy, jedyny właściwie górski rejon w całej Polsce.

Znaczenie Karpat zostało już należycie ocenione przez społeczeństwo i Państwo. Mimo nienajlepszych warunków, szczególnie glebowych — jest w naszych Karpatach możliwa praca nad podniesieniem gospodarstw górskich, opartych w pierwszym rzędzie na hodowli oraz wypasie owiec i bydła rogatego.

Celem poznania, możliwie dokładnego, warunków rozwoju gospodarstw górskich, oraz pracy w tym kierunku, zwrócił Państwowy Bank Rolny od kilku lat uwagę na tereny Karpat Wschodnich. Z inicjatywy Banku oraz dzięki jego finansowemu poparciu mogły Dublany w ciągu kilku lat przeprowadzać studia nad wpływem i działaniem nawożenia na łąki, pastwiska i połoniny na obszarze Huculszczyzny. Przeprowadzono również badania nad glebami górskich partii Huculszczyzny. Ponadto zwrócono uwagę na znaczenie hodowli dla gospodarstw górskich w Karpatach i zorganizowano w tej dziedzinie studia na obszarze Huculszczyzny.

Po uzyskaniu odpowiednich wskazówek z dotychczasowych prac przystąpi Państwowy Bank Rolny do dalszej akcji kredytowej nad gospodarczym rozwojem rejonu górskiego Karpat. Będzie to możliwe w pełni, skoro usunięte zostaną trudności związane ze zniszczeniem w czasie wojny światowej ksiąg gruntowych dla wielu miejscowości na obszarze Karpat Wschodnich.

Półkolonie Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu.

Polska Macierz Szkolna na Wołyniu w miesiącach letnich 1938 r. zorganizowała i prowadziła w osadach i wsiach wołyńskich 50 półkolonii dla dziatwy w wieku szkolnym i przedszkolnym: 16 w pow. krzemienieckim, 9 w kowelskim, 7 w łuckim, po 4 w powiatach równieńskim i lubomelskim, po 3 w powiatach dubieńskim, sarneńskim i zdołbunowskim i 1 półkolonię w pow. włodzimierskim, ogółem dla 2.000 dziatwy.

W zakładaniu półkolonii letnich uwzględniono przede wszystkim miejscowości, w których z uwagi na ogólny stan materialny ludności, dożywianie dzieci, opieka wychowawcza i oświatowo-kulturalna nad nimi były specjalnie zaniedbane. Siły kierownicze, rekrutujące się przeważnie z nauczycielek szkół powszechnych Macierzy i pracujące, co należy podkreślić z całym oddaniem i poświęceniem się na powierzonym im stanowiskach, spotykały się wszędzie z wielkim uznaniem dla akcji półkolonii letnich, prowadzonych przez Macierz.

Planowy przebieg dnia, stałe prawie przebywanie na powietrzu i racjonalne dożywianie przyczyniło się znacznie do podniesienia tężyzny fizycznej dziatwy częstokroć niedojadającej, zwłaszcza na przednówku.

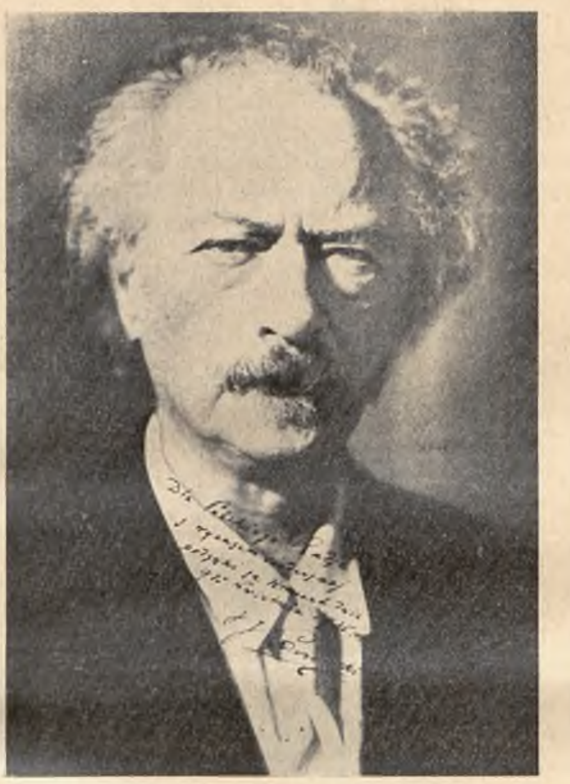
Materiał sprawozdawczy pozwala stwierdzić, że półkolonie letnie Macierzy na Wołyniu dały rezultaty dobre zarówno pod względem kulturalno-oświatowym, jak i wychowawczym, pozostawiając głębszy ślad nie tylko w duszach dzieci, lecz i rodziców.

Słuchajmy radia.

PROGRAM POLSKIEGO RADIA
Od dn. 25. IX. do dn. 1. X. 1938.

Niedziela, dn. 25 września — O godz. 7.15 Audycja poranna. 9.15 Transmisja z Częstochowy — reportaż ze zlotu Katolickiego Zw. Młodzieży Męskiej. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 Komedia Fredry: „Brytan Bryś". 17.05 Muzyka opertkowa. 18.50 Tranmisja ze święta kolejowego w Radomiu. 19.50 Reportaż. 20.00 Koncert. 21.05 „Ta-joj" ze Lwowa. 21.40 Reportaż z Meczu Polska—Łotwa. 22.30 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 26 września — O godz. 15.15 „Gdzie byłem latem i co widziałem" — pogadanka. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Samochodem przez Afganistan — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert z Krakowa. 18.50 Audycja Legii Akademickiej. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Staropolskie wesele" — ze Lwowa. 22.00 Recital śpiewaczy.



Ignacy Paderewski
wystąpi dnia 25 bm. o godz. 8 wieczorem w studio w Lozannie z koncertem, który transmitowany będzie przez Polskie Radio. Koncert Paderewskiego jest wydarzeniem artystycznym, tak wielkiej wagi, że polskich stacyj słuchać będą w tym dniu nie tylko wszyscy Polacy, ale cała kulturalna Europa.

Wtorek, dn. 27 września — O godz. 15.15 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci. 16.00 Koncert Orkiestry dętej P. P. W. 16.45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Potworne gady i płazy" — pogadanka. 18.10 „Fortepian i książka". 18.45 „Nieznany kraj" — fragm. z książki Z. Kossak. 19.00 Pieśni i arie. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe. 21.55 Polska muzyka kameralna.

Środa, dn. 28 września — O godz. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.00 Sekstet Stefana Rachonia. 16.25 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Muzyka lekka. 18.10 Recital. 18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Z. Kossak. 19.00 Pieśni polskie. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.55 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka kameralna.

Czwartek, dn. 29 września — O godz. 15.15 „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci. 16.00 Muzyka z płyt. 16.15 W warsztacie ślusarskim. 16.35 Muzyka z płyt. 16.45 Droga do przestępstw — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Pieśni kompozytorów polskich. 18.30 „Na srebrnym weselu" — słuchowisko. 19.00 Recital fortepianowy. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Audycja muzyczna ze Lwowa. 22.00 Londyńska orkiestra symf.

Piątek, dn. 30 września — O godz. 15.15 Opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci. — 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry. 16.45 Truskawiec — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. — 18.10 Koncert solistów. 19.00 Utwory fortepianowe. — 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 Koncert rozrywkowy z Poznania. 22.00 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 1 października — O godz. 15.15 „Dzień urodzin infantki" — słuchowisko dla dzieci. 16.00 Koncert Ork. Rozgł. Wileńskiej. 16.45 Felieton. 17.00 Kapela Ludowa. 18.10 Koncert kameralny. 1845 „Józef Korzeniowski" szkic literacki. 19.00 Pieśni. 19.20 Reportaż ze Zjazdu Fizyków Polskich. 19.30 Koncert. — 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert Ork. Rozgł. Lwowskiej. 22.00 „Godzina niespodzianek".

PROGRAM AUDYCYJ DLA WSI
Od dn. 25. IX. do dn. 1. X. 1938.

W niedzielę, dn. 25 września w audycji porannej o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". O godz. 8.35 pogadanka pt.: „Żniwa na warzywniku" w opracowaniu Wyrzykowskiego i koncert zespołu harmonistów. — O godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.10 Gawęda red. J. Raczkowskiego pt. „Co słychać wśród rolników". O godz. 15.25 kapela wiejska Józefowskiego z Rojówki. O godz. 15.40 — audycja dla młodzieży wiejskiej. O godz. 16.00 pogadanka pt. „Rola kobiety wiejskiej w pracach samorządu".

W poniedziałek, dn. 26 września o godz. 21.00 pogadanka pt. „Ostatnie sprzęty pastewnych".

We wtorek, dn. 27 września o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 28 września o godz. 21.00 pogadanka pt.: ‚Wykopki" Smoczyńskiego.

W czwartek, dn. 29 września o godz. 21.00 ‚Przegląd prasy rolniczej".

W piątek, dn. 30 września o godz. 21.00 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 1 października o godz. 21.00 pogadanka Eugeniusza Tkaczuka pt. „Bezpieczeństwo przy młockach".

LWOWSKIE AUDYCJE DLA WSI.

W niedzielę, dn. 25 września o godz. 8.40 inż. Michał Zadwórny w pogadance pt. „Wpływ orki zimowej na późniejszy plon" przedstawi słuchaczom jak orka zimowa przyczynia się do wydobrzenia ziem i do zwiększenia plonu.

O godz. 8.50 w pogadance Janiny Kulzy pt.: „Przetwory jesienne dobrej gospodyni wiejskiej" podane będą rady i wskazówki, w co należy we wrześniu i październiku spiżarnię zaopatrzyć na zimę.

W środę, dn. 28 września o godz. 20.55 inż. Romuald Ajdukiewicz mówić będzie o „Znaczeniu gospodarstwa leśnego dla drobnego rolnika".

Kronika gospodarcza.

Płatności podatków w dniu 1 października.

W dniu 1 października 1938 r. przypada termin płacenia pierwszej raty kapitału, który jest winien rolnik prywatnemu wierzycielowi. Jest to rata długu, rozłożonego na spłaty na 14 lat, z mocy samego prawa, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Dotychczas bowiem rolnik był wolny od spłacania rat kapitałowych.

Również w dniu 1 października 1938 r. rolnik obowiązany jest zapłacić wszystkie raty, których płatność już nastąpiła w okresie, wolnym od spłacania rat, to jest od 1. X. 1935 r. do 1. X. 1938 r. Moratorium 3-letnie zostało bowiem ogłoszone rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 30 września 1935 r. Jeśli więc rolnik miał ustalone bądź ugodą, bądź orzeczeniem urzędu rozjemczego terminy płatności rat, przypadających w okresie obowiązującego moratorium, czyli w okresie zawieszającym spłaty kapitału, to w dniu 1 października roku bieżącego musi uregulować wszystkie raty zaległe wraz z procentami.

Społeczeństwo ufa Komunalnym Kasom Oszczędności.

Komunalne Kasy Oszczędności, których na terenie całej Polski mamy 357, nie licząc oddziałów i zbiornic, cieszą się coraz większym zaufaniem społeczeństwa, wykazując stały wzrost wkładów. Stan wkładów we wszystkich Kasach, wraz z Centralną Małopolską Kasą Oszczędności we Lwowie, wynosił w dniu 30. VI. 193 r. — 864,837.000 zł, zaś ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła do 1,745.263 sztuk.

Niedopisuje współpraca organów samorządowych w sprawach przemiałowych.

Rozpoczął się już drugi tydzień okresu pobierania opłat od mąki i kaszy. Jak się dowiadujemy, niedopisuje w tych sprawach w niektórych okolicach współpraca organów samorządowych. Okazało się mianowicie, że niektórzy sołtysi popełniają często błędy. Tak np. wydali w kilku wypadkach karty przemiałowe pośrednikom, zamiast rolnikom, którzy jako jedyni mają do tego prawo.

W październiku — sejm drobnego rolnictwa.

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek rolniczych ustaliło już termin dorocznego wielkiego zjazdu gospodarczego drobnego rolnictwa. Zjazd ten odbędzie się w dniu 16 października w Warszawie.

Sytuacja na rynku zbożowym.

Obecne ceny żyta utrzymują się głównie dzięki zakupom wojska. Pszenica bez zmian.

Owsem interesują się coraz bardziej nabywcy, co przy równoczesnych zakupach wojska stwarza nieco lepszą sytuację. Podaż owsa na skutek tego się poprawia.

Przewidywany gorszy zbiór ziemniaków wpływa hamująco na podaż, szczególnie zbóż paszowych.

Wojsko nie wstrzymało zakupów zbożowych.

Wobec krążących pogłosek o wstrzymaniu zakupów zboża przez wojsko, Polska Ajencja Agrarna otrzymuje z wiarygodnych źródeł informacje, że pogłoski te są nieprawdziwe, ponieważ wojsko wszelkie ilości zbóż, zaofiarowane przez rolników, nadal kupuje.

„Zeppeliny" i ich wynalazca.

W lecie rb. upłynęło sto lat od daty urodzin generała hr. von Zeppelina. Pierwszy, zbudowany według pomysłu Zeppelina statek powietrzny z twardym szkieletem, mierzący 107 metrów długości, był wykończony i wypróbowany w r. 1900, wtedy, gdy kwestia samolotów, cięższych od powietrza, nie była jeszcze w zupełności rozwiązana.

Kilkadziesiąt lat temu zachodziły ciągle zacięte spory, jaki typ latających aparatów okaże się praktyczniejszy, i odda większe usługi społeczeństwu: czy olbrzymi balon typu Zeppelina, czy też znacznie mniejszy i zwinniejszy aeroplan.

W pierwszych latach, gdy dokonywano doświadczeń, stały pech zdawał się prześladować twory hr. Zeppelina. Cztery jego „cygara" w krótkich odstępach czasu jedno po drugim ulegały katastrofie. Gdy w r. 1908 czwarty balon spadł i spalił się, a ze szkieletu aluminiowego marne tylko pozostały szczątki, społeczeństwo niemieckie zlitowało się nad zrujnowanym hrabią. Ze składek publicznych zebrano 7 milionów marek, co pozwoliło na dalsze prowadzenie kosztownych doświadczeń.

Jednakże nadzieje, że zeppeliny odegrają wielką rolę podczas wojny, zawiodły. Tylko dwukrotnie, 21 września 1915 r. i 29 stycznia 1916 r., bujały wielkie „cygara" nad Paryżem, a za drugim razem powiodło im się zrzucić kilka bomb i zabić kilkadziesiąt osób. Jednak sam balon uległ katastrofie przy opuszczaniu się na terytorium belgijskim.

Hr. Zeppelin umarł podczas wojny w r. 1917. Majątku nie zostawił.

CZY WIECIE, ŻE... przy nowej orgnizacji sprzedaży węgla dla wsi — palenie węglem jest tańsze o 25 prócent niż drzewem.

Co hamuje u nas hodowlę owiec?

Hodowla owiec w gospodarstwach wiejskich stanowi u nas niedostatecznie jeszcze wyzyskany teren pracy, który posiada ogromne możliwości rozwojowe, dzięki wszechstronności spożytkowania produktów, pochodzących z tej hodowli.

Owce dostarczają przecież oprócz wełny, mleka, mięsa i skór — również szereg ważnych produktów ubocznych, jak łój, jelita i róg. Skóry baranie przerabiane są na futerka, kożuchy, czy też używane do wyprawy na irchę lub zamsze. Owca jest to stworzenie niewybredne pod względem żywienia, spożywające nie tylko wszelkiego rodzaju pasze, lecz karmiące się również różnymi odpadkami roślin okopowych i przemysłowych, liśćmi z drzew, strączynami, słomą itd.

To też hodowla owiec w Polsce wykazuje w ostatnim 10-leciu stały i systematyczny wzrost, a pogłowie z 1937 tys. w 1927 r. wzrosło do 1937 r. o 65,5 proc., osiągając liczbę 3.181 tys. sztuk. Ilość ta jednak jest zupełnie niewystarczająca ze względu na duże zapotrzebowanie wełny, którą dotychczas musimy sprowadzać z zagranicy w poważnych jeszcze ilościach.

Rolnictwo nasze jeszcze przed kilkudziesięcioma laty prowadziło hodowlę owiec w znacznie większych niż obecnie rozmiarach, a jej skurczenie spowodowane było wypadkami natury ogólnej, jak niszczycielski wpływ wojny światowej oraz zaniechanie ekstensywnych upraw trójpolowych, w którym to systemie gospodarowania łatwo było prowadzić prymitywną hodowlę owiec.

Obecnie jesteśmy świadkami wysiłków, jakie wszystkie narody ponoszą, aby w dziedzinie zaopatrzenia w niezbędne surowce oprzeć się na produkcji krajowej. Ponieważ w naszych warunkach klimatycznych ciepła i trwała odzież, wyrabiana z wełny, jest niezastąpiona, a dalecy jeszcze jesteśmy od pokrycia całego zapotrzebowania przy pomocy produkcji krajowej, przeto przed hodowlą owiec w kraju stoją jeszcze poważne możliwości i konieczności rozwojowe, a wysiłki w tym kierunku muszą być poparte przez całe społeczeństwo w imię dobrze zrozumianego interesu kraju.

Oczywiście droga rozwoju hodowli owczarskiej prowadzi przez zapewnienie rolnikowi opłacalności włożonego w tę hodowlę wysiłku. Pomijając produkty uboczne — główny dochód rolnika pochodzi ze zbytu wełny i opasów. I w tej mierze mamy do zanotowania niczym nie usprawiedliwiony objaw wstrzymania się ludności od spożywania mięsa baraniego, przez co cena jego jest u nas stosunkowo niska, a rozmiary zapotrzebowania hamują rozwój hodowli krajowej.

Toteż rolnicy z uznaniem powitają zapewne fakt wszczęcia w Polsce propagandy za spożywaniem mięsa baraniego, które jest tanie, a przytem bardzo bogate w składniki odżywcze.

Ucisk narodowościowy w Sowietach.

W ostatnim czasie decydujące czynniki sowieckie wzmocniły kurs rusyfikatorski w republikach narodowościowych, co znalazło swój wyraz przede wszystkim w licznych aresztowaniach, przeprowadzonych wśród czołowych działaczy komunistycznych w republikach narodowościowych.

Najbardziej jaskrawe przykłady tego ucisku narodowościowego w Sowietach widzimy na Ukrainie. Oto lista usuniętych ze stanowisk i aresztowanych komunistów Ukrainy Sowieckiej, którą otwiera nazwisko tzw. „prezydenta“ Ukrainy sowieckiej, „starego bolszewika“, Grzegorza Pietrowskiego, który od r. 1919 piastował godność przewodniczącego CIKa republiki ukraińskiej. Za nim idzie do więzienia jego współtowarzysz, również ukraiński „stary bolszewik“, Włodzimierz Zatoński, który ostatnio był komisarzem oświaty Ukrainy sowieckiej. Usunięto również przewodniczącego państwowej komisji planowej Ukrainy, Suchomlina, który jednocześnie był wiceprzewodniczącym rady komisarzy ludowej republiki ukraińskiej. Dodajmy do tego, że zostali osadzeni w więzieniach m. in. b. pierwszy sekretarz komunistycznej partii Ukrainy, Stanisław Kosior i członkowie „Politbiura“, Ukrainy, Kudriawcew, Pramnek, Margolin. Lista, usuniętych z różnych stanowisk komunistów ukraińskich mogłaby wypełnić kilka kartek.

Dość powiedzieć, że ani w składzie „Politbiura“ Ukrainy, ani na stanowiskach sekretarzy obwodowych komitetów partyjnych nie pozostał nikt z komunistów ukraińskich. Na ich miejsce wysunięto szereg nowych ludzi przeważnie Rosjan, a na czele komunistycznej partii Ukrainy postawiono rodowitego Moskala, Nikitę Chruszczowa.

Analogiczne objawy ucisku narodowościowego widzimy i w innych republikach sowieckich.

Zachłanność moskiewska pożera coraz to nowe ofiary wśród narodowości nierosyjskich, które Moskwa za wszelką cenę chce zrusyfikować. Ucisk narodowościowy w Sowietach przybrał formy niezwykle gwałtowne, wywołując odruchowy sprzeciw w republikach narodowościowych, co w konsekwencji doprowadziło do ponownego bardzo silnego zaostrzenia sytuacji politycznej w Sowietach.

OGŁOSZENIA

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański
Prenumerata: roczna 3zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł. Konto P. K. O. 506.280
Ceny ogłoszeń: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł. Drobne ogłoszenia według umowy.
Opłatę pocztową uiszczono gotówką.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30.
Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.